

się od niego za przywilejami; później w roku 1532 król Zygmunt uchylając toż prawo, przyrzekł jednak, że tym którzyby pragnęli usunąć kobiety od dziedziczenia dóbr swoich, wyda na to przywileje, jeżeli się z tém żądaniem wciągu jednego roku zgłoszą (Bibl. Warsz. rok 1860, Tom II, str. 505). Jest to jeden więcej przykład prawa, które z krajowego stało się rodowém. F. Z.

Zbiór pieśni duchownych ewangelickich i modlitw. Warszawa, nakład Gebelnera i Wolffa, 1866 r., (w 8ce, str. 382, z nutami do śpiewu).

Kollegium kościelne parafii warszawskiej, uznawszy nagłą potrzebę ułożenia kancynału, któryby mógł zaspokoić wymagania zboru przy nabożeństwach w miejscowym kościele ewangelicko-augsburgskim odprawianych, powołało komitet uproszony do zajęcia się tą pracą. Stanął na czele ks. Ludwik Otto pastor, i jemu głównie jak współpracownikom należy zasługa za wydanie dzieła podręcznego do nabożeństwa, którego brak czuć się dawał, tym więcej gdy dotąd używana książeczka, złożona z XVIII tylko pieśni, zupełnie celowi swemu nieodpowiadała.

O ile kancynały dawne, dały się zużytkować, zamieszczono pieśni niektóre, śpiewane w języku polskim od początku XVI wieku; najwięcej przecież znajdujemy tu nowych przekładów. P. Edward Glass oddał komitetowi do zużytkowania pieśni przetłumaczone przez jednego z miejscowych literatów: inne przekłady zostały dokonane przez L. Otto który kierował tém wydawnictwem, i Ludwika Jenike redaktora Tygodnika Ilustrowanego.

Pod każdą pieśnią prawie zamieszczona jest wzmianka o jej pochodzeniu; wszystkie podkładano pod muzykę wedle książki choralnej organisty przy kościele warszawskim A. Freyera, jako używanej w kościele ewangelicko-augsburgskim Królestwa Polskiego. Część muzyczną obrabiał tenże Freyer, wraz z Oskarem Kolbergiem zasłużonym i znanym zbieraczem pieśni ludowych.

W drugiej części niniejszego dzieła są zamieszczone modlitwy; są one wzięte prawie wszystkie z dawnych kancynałów, i odznaczają się zarówno prostotą jak głęboką wiarą.

Trzy wieki z górą upłynęły, bo lat 312, kiedy najpierwszy wyszedł z prassy kancynał ewangelicki w roku 1554 w Królewcu,

z czeskiego języka na polski przełożony przez ks. Walentego z Brzozowa. Po nim, przy silném rozkrzewianiu reformacji, i popieraniu jej przez możnowładców Rzpltej jak zamożniejszą szlachtę, mnóstwo w różnych stronach Polski wychodziło kancyonatów w wielkiej ilości egzemplarzy; pomimo to z dawniejszych lat pochodzące, należą dziś do osobliwości bibliograficznych. Obszerną o kancyonatach rozprawę a zajmującą podał ks. L. Otto w Encyklopedyi Powszechnej (Tom XIII), nie mamy więc potrzeby rzeczy znane powtarzać. Zwrócić jednakże musimy uwagę, że gdy kościół reformowany używał i używa szczególnie w Francyi i Anglii jako kancyonалу psalterza Dawidowego, i u nas w pierwszym wieku reformy ten psalterz przez ewangelików był w ogólném użyciu.

Kiedy Jan Kochanowski wydał przekład psalterza Dawidowego, po nim Maciej Rybiński senior kościoła reformowanego w Wielkopolsce swoje tłumaczenie ogłosił najprzód w Rakowie 1604 i 1605 a następnie w Toruniu 1617 r. Przekład ten, co do wartości swojej pierwsze bierze miejsce po Kochanowskiego pracy. Rybiński włączył muzykę do psalmów jaka była używana w owe czasy we Francyi. Następnie do pieśni nabożnych przyjęto stare melodye, które były już szczególnie do psalmów Dawida, pomiędzy ludem naszym upowszechnione.

W zbiorze o którym mówimy są pieśni z psalterza Dawidowego w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego: pieśni Franciszka Karpińskiego i Aloizego Felińskiego. W liczbie 160 pieśni, jakie nowy ten kancyonał obejmuje, pastora Otto jest 10, a L. Jenikego 28.

Do najcelniejszych pieśni w śpiewniku ewangelickim policzoną jest pieśń samego Marcina Lutra zaczynająca się od słów: „*Ein' feste Burg ist unser Gott*” (Warownym grodem jest nasz Bóg). Pieśń tę mamy i w niniejszym kancyonale w przekładzie Ludwika Jenikego, ale odmienną od tej, jaką właśnie mamy przed oczyma tegoż tłumacza, dokonaną językiem Zygmunrowskim. Zmiany jakie wprowadzono, zupełnie w kilku ustępach zmieniają tekst oryginału pieśni Marcina Lutra.

Przywiedziemy tu najprzód podług autografu tłumacza przekład staropolskim językiem, a następnie wykazemy zmiany zrobione:

Warownym grodem jest nasz Bóg,
 Broń nasza i pawężę;
 On, pomoc niesie dla swych sług,
 Gdy klęska nas dosięże,

Stary świata wróg,
 Krętych szuka dróg,
 Moc i złości rój,
To straszna jego zbroj,
 Na ziemi kto mu rówieć?

Choć czartów pełen będzie świat,
Choć nas pochłonięć radzi,
 My żadnych się nie boim strat,
Śto czartów nam nie wadzi.
 Książę ziemi tój,
 W całej mocy swój
 Nie poradzi nam,
 Bo już skazany sam
 I słowo go powali!

W drukowanym przekładzie znajdujemy zmiany niezgodne z oryginałem. Tak w drugiej strofie wiersz pierwszy:

„Choć czartów pełen będzie świat”

dosłownie jest tłumaczonem:

„*Und wenn die Welt voll Teufel wär*”

co w kancyonale o którym mówimy, brzmi ten wiersz:

„Choć złego pełen będzie świat.”

Przecież wiadomo, że znakomity reformator, w którego umyśle idee postępu łamały się z przesadami średniowiecznemi, z naiwną prostotą wierzył w diabła, i bez tej wiary wyobrazić go sobie nawet nie można. Cała ta zwrotka w czterech pierwszych wierszach przerobioną została, i tak wydana:

Choć złego pełen będzie świat,
 Pokusa nas niezmóże,
 My żadnych się nie boim strat,
 Bo wiara nas wspomóże.

Oryginał przecież zupełnie brzmi inaczej, zachowując właściwy charakter wieku i autora tej pieśni.

Zresztą dobór pieśni, i całe wydanie odznacza się wielką starannością, język wszędzie czysty, pełen prostoty, a niebrak mu i siły, w miejscach wyższego nastroju ducha. Edycya pod względem typograficznym nie pozostawia do życzenia, a cena niesłychanie niska, bo egzemplarz o 382 stronnicach, ze 160 nutami do pieśni, kosztuje tylko 50 kopiejek (złp. 3 gr. 10). Jestto

zjawisko osobliwe u nas, wśród cen zwykle zbyt przesadzonych. Wydawcy mogli utrzymać tak niską cenę, jedynie przez to, że drukowali w Lipsku (czcienkami Breitkopf i Härtla) gdzie druk i papier tam znakomicie tańsze niż u nas w kraju. W.

Kommentarze Juljuszu Cezara.

Podajemy wzmiankę o wielce rzadkim druku, bo przez bibliografów nie wspomnianym p. t. *Epitome Floreado de los comentarios de Cajo Julio Cesar por D. Carlos Bonyeres baron de Auchy del Consejo Supremo de Guerra de Su. Mag. Cat. etc. Varsaviae in officyna Petri Elert S. R. M. Typographi A. D. 1647 Cum Facultate Superiorum. w 4ce str. 194 i niezliczb kart 6.* Jestto streszczenie na język hiszpański komentarzy Jul. Cezara. Autor poświęcił dzieło Ferdynandowi IV. Królowi Czeskiemu, Arcyksięciu Austrii i t. d. W przedmowie do czytelnika, opowiada jak jeszcze w swęj ojczyźnie zamyślał opracować te komentarze. Pracę przerwało powołanie go w kwietniu 1645 r. do Madrytu na przegląd wojsk króla Arragonii. Ztamtąd wysłano go w misyi na różne dwory europejskie. Wypłynął do Genui, Medyolanu a przez Wątekinę dostał się do Inspruku siedziby arcyksiążąt. Ztamtąd Dunajem puścił się do Linzu, gdzie napotkał, jak się wyraża majestat cesarski.

Dalej Dunajem dostał się do Węgier a ztąd na dwór królów polskich w Warszawie w marcu 1646 r. Natychmiast objawił królowi Władysławowi IV swe myśli wojownicze, iż skoro król urodził się dla tryumfów i chwały, potrzeba aby była wojna i to jak najzaszczytniejsza. Następnie udał się wkrótce do Krakowa na koronację królowej Maryi Gonzagi, której piękność i roztropność podziwiano we Francyi.

Ztąd Wisłą udał się do Gdańska, morzem Bałtyckiem popłynął do Kopenhagi na dwór króla duńskiego.

Następnie powrócił do Gdańska w październiku, a ztamtąd do Warszawy, gdzie był świadkiem świetnych uroczystości i otwarcia sejmu d. 25 t. m.: powaga stanu rycerskiego i senatu w zachwyty go wprawiały.

Podziwiał deliberacye i narady. Radzono w myśli królewskiej o wojnie przeciwko Turcyi. To zdaje się głównie go interesowało, bo musiało być zadaniem jego misyi. Opowiada iż dzieło swe pisał podczas swoich wędrówek; spostrzeżeń o kraju który zwiedzał nie podaje żadnych, przedmowę datuje 10 stycznia 1647 r. O autorze dzieła tego nie znajduję wzmianki w źródłach obcych historycznych i bibliograficznych. K. E.

